

Węzełek

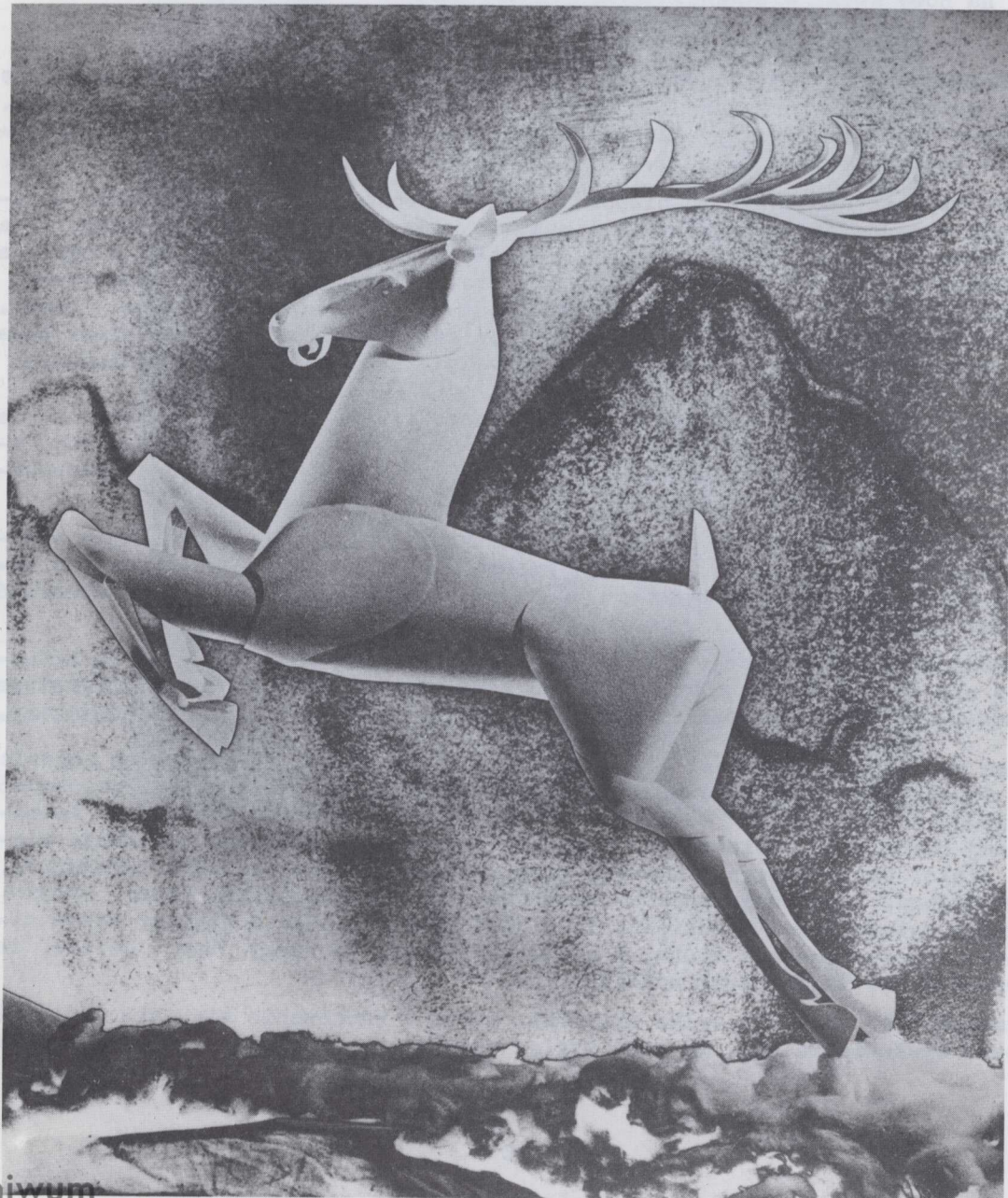
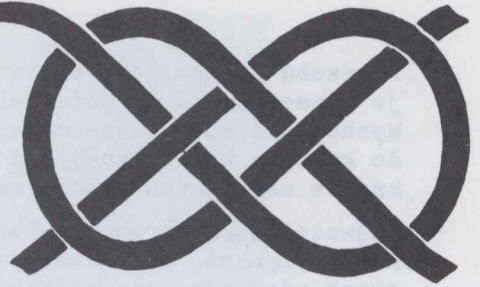
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 141

KWIECIEŃ 1986 ROK 26

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



archiwum
harcerskie.pl

o wychowaniu estetycznym

Potrzeba piękna jest człowiekowi wrodzona. Jednak współczesne życie mało daje przeciętnemu człowiekowi bodźców do obudzenia i rozwinięcia tej potrzeby. Wychowanie estetyczne ma spełnić to zadanie i stworzyć w człowieku podstawę do kultury estetycznej. To znaczy, musi obudzić zdolność do odczuwania piękna we wszystkich jego przejawach.

Najważniejszą sprawą w wychowaniu estetycznym jest atmosfera. Przez obcowanie z pięknem, przez umiejętne zwracanie uwagi na to piękno, ukryte w rzeczach zdawałoby się nieraz powszednich, zwykłych musi dokonać się cud: Człowiek patrząc będzie widział, a słuchając będzie słyszał. Otworzą się mu oczy na nowy świat - piękno.

Wychowanie estetyczne odbywa się na tle wychowania ogólnego. Pamiętajmy o tym, że nie wolno nam narzucać swojej opinii, np. mówiąc "to jest ładne.... to jest brzydkie". Możemy natomiast wyrażać swoją własną opinię, zaznaczając - "mnie się to podoba"...

Tempo współczesnego życia, niepokój, ciągle poszukiwanie nowych form, wyraża się w nowoczesnym malarstwie i muzyce, która często, niezrozumiała dla starszego pokolenia, przemawia do młodzieży. Jakże często jednak, w okresie dorastania młodzież odkrywa piękno klasycznej muzyki i konwencjonalnego malarstwa.... To co tworzy człowiek podlega subiektywnym opiniom ludzi. Natomiast piękno natury i to wszystko, co zostało stworzone przez Boga nie może być kwestjonowane i niezaprzeczalnie jest wzorem do naśladowania.

Staramy się w Harcerstwie wychowywać pełnego człowieka, a piękno jak każde wrażenie dociera do nas przez zmysły. Należy zatem te które wychowujemy, uczynić zdolnymi do odbierania wrażeń. Będziemy to robić naszymi wypróbowanymi metodami za pomocą ćwiczeń. /Ćwiczenia na końcu artykułu/.

W myśl tego, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, mamy w sobie zarodek doskonałości. Piękno i Prawda jest wrodzona człowiekowi. Od naszej woli zależy jak je będziemy rozwijać. Potrafimy i powinniśmy stworzyć swoje życie pięknym.

Zasadniczą rzeczą w Harcerstwie jest praca nad sobą. Można jednak ją prowadzić nie tylko w imię Dobra ale i dla Pięknego. Zresztą jest niepodobieństwem rozdzielić dziedzinę etyki i estetyki i te pojęcia były nieraz utożsamiane.

Praca nad sobą nie powinna się też ograniczać do życia wewnętrznego człowieka. Człowiek musi mieć również wygląd estetyczny. Istnieje ścisła zależność wzajemna między naszym "zewnątrz" i "wewnątrz" w stworzeniu pięknej, harmonijnej całości - człowieka. Higiena i wychowanie sportowe stwarzają piękne ciało. Dają poczucie własnej siły, możliwość przewyciężania przeszkód, harmonijność i celowość ruchów skoordynowanych i zręcznych, które nabiorą również rytmiczności i wdzięku. Rytm jest bowiem środkiem jakiego używa siła dla przewyciężenia oporu, a wdzięczne ruchy, to ruchy tak celowe, że włożono w nie najmniejszy wysiłek.

O naszym "JA" mówi nie tylko sylwetka, strój i zachowanie się, ale również sposób wysławiania się. Na nasz wygląd zewnętrzny ogromnie wpływa nasze



Śnieżyczka

"JA" wewnętrzne. Ono to sprawi, że brzydka twarz opromieniona dobrym uśmiechem i jasnym spojrzeniem stanie się ładna, najklasycyńsze natomiast rysy, bez światła wewnętrznego będą martwe i bez wyrazu. Bo jak alabaster tak i człowiek dopiero wtedy nabiera życia i piękna, kiedy zapłonie w nim ogień życia wewnętrznego. Życzliwe nastawienie i radość wewnętrzna doda wdzięku, /wdzięk jest zależny nie tylko od "celowości" ale i od dodatnich uczuć/, wyrobienie wewnętrzne uczyni ruchy pewnymi i celowymi a siła moralna będzie ważniejszym składnikiem naszego piękna niż siła fizyczna.

Przysłowie arabskie mówi: "jeśli nie możesz być gwiazdą na firmamencie, bądź lampą w swoim własnym domu".

"Lampa" ta zapala w nas Miłość. Miłość nie tylko do najbliższych nam ludzi, ale do całego naszego otoczenia, do całego świata.

Jak każde życie, tak i życie wewnętrzne jest rozwojem, a nie trwałym stanem. O rozwoju zaś decyduje nie ilość odniesionych zwycięstw lub porażek, lecz stałe i "pomimo wszystko" dążenie do celu. Przegrane nie są straszne. Straszny jest tylko jedno - utrata celu. Walki muszą być prowadzone pozytywnie - po harcersku.

Wśród młodzieży pokutuje jeszcze fałszywe nastawienie do Dobra. Pod ośmieszoną nazwą "cnoty" identyfikuje się dziedzinę dobra z nudą. Nazwie grzechu nadano natomiast znaczenie czegoś ciekawego i pociągającego. Zdaje mi się jednak, że należałoby wyjaśnić to nieporozumienie. Sądzę, że "dobre" życie to jest życie prawdziwe i piękne według praw odwiecznych i mądrych. Dobro czyni człowieka wolnym i daje radość odczuwania piękna wszędzie dokoła siebie i w sobie samym. Zło natomiast jest wypaczeniem, zwichnięciem, jak każde złamanie odbiera swobodę i radość. Czyni z człowieka niewolnika lub kalekę i nigdy nikomu szczęścia nie przynosi.



ĆWICZENIA POSZUKIWANIA PIĘKNA.

1. Dzieci idą na wycieczkę /spacer po mieście/, mają zanotować wszystkie w ich opinii "ładne" rzeczy. Mogą oglądać ogródki przy domach, wystawy sklepowe.
2. Zabawa w kolory.
Pokrajać na kwadraty, trójkąty, paski, papier kolorowy, gruby. Dzieci dobierają /według nich/ najbardziej harmonijne, odpowiadające sobie kolory.
3. Rozdać pocztówki. Które kolory /po 15 sekundach/ dzieci zapamiętają. Tę grę można rozszerzyć - niech opowiedzą co widziały na pocztówkach. Prze dłużyć czas oglądania.
4. Zastęp w ciągu roku 4 razy /wiosna, lato, jesień, zima/ ogląda to samo miejsce w parku. Zastępowa stara się dowiedzieć jakie zmiany dziewczęta zauważyły.
5. Ćwiczenie między-zbiórkowe. Co zauważyliście ładnego w ciągu tygodnia? Czy potrafią wytłumaczyć dlaczego im się to podoba?
To samo ćwiczenie na zbiórce - 15 minutowy wywiad w najbliższej okolicy. Czy zauważyliście coś co Wam się podobało?

Ćwiczenia należy odpowiednio dobierać, stopniować dla zuchów, harcerek. Te ćwiczenia oprócz rozwijania zmysłu estetycznego zmuszają dziewczęta do wypowiedzania się.

/Opracowane częściowo w oparciu o artykuł druhny hm M.Kannówny -"Skrzydła!"



Kilim tzw. dworski, druga połowa w. XVIII. Kraków, Muzeum Narodowe.

1986
PIERWSZY ŚWIATOWY
ZLOT
WĘDROWNICZEK

Za pięć miesięcy odbędzie się Pierwszy Światowy Zlot Wędrowniczek.

Ostatnio wracam myślami do Zlotu Wędrowniczego z 1971 roku w Stanach Zjednoczonych, na którym byłam obożną. Nie było lepszego Zlotu, bo program był pełen, ciekawy i urozmaicony. Mam dużo miłych wspomnień i nowych znajomości, które do dziś pamiętam. Biorąc pod uwagę tamten Zlot chcemy aby ten był jeszcze lepszy.

Program tego Zlotu będzie oparty na tym wszystkim, co jest zawarte w książeczce dla Wędrowniczek, jako sprawdzian postępu pracy Wędrowniczej na różnych terenach. Również Zlot ten jest okazją dla zachęcenia 15-16 letnich harcerzek do ruchu wędrowniczego. Wiadomo jest, że harcerki w tym wieku, jeśli nie pełnią funkcji w drużynie lub gromadzie, czują się znudzone i bez kierunku, opuszczają harcerstwo.....

CZEGO MOGĄ SIĘ SPODZIEWAĆ NA ZLOCIE ???

W programie jest przewidziane kilka wędrowek. Jedna z noclegiem a każda z jakimś ciekawym celem. Będą ciekawe ćwiczenia i zajęcia z różnych specjalności, dyskusje na różne tematy ogólne i związane z pracą wędrowniczek. Będą świetne ogniska, gazetka zlotowa, olimpiada sportowa, konkursy. Będziemy mogły nauczyć się prac ręcznych z różnych krajów. Zapraszamy wędrowników na jeden dzień. Na zlocie będzie okazja rozpoczęcia lub zakończenia etapów.

TO NIE WSZYSTKO ! ! !

Wędrujemy w trzecim tygodniu poprzez Anglię do Szkocji, po drodze poznajemy historyczne zabytki, nocując w polskich ośrodkach. Kończymy w Londynie.

Wspomnienia są bardzo ważne. Chciałabym, aby wszystkie uczestniczki wyniosły z tego Zlotu tak samo dobre wspomnienia jak ja mam ze Zlotu w 1971 r.

CZUWAJ !

Z. Nowobilska, phm.
Referentka Wędrowniczek.

DYSKUTUJEMY:

Napływają odpowiedzi na artykuł
druhny Ani Gębskiej.

Dziś drukujemy list druhny phm.
Krystyny Zielkiewicz z U.S.A.

Cieszę się, że ten temat został poruszony przez druhnę phm. A. Gębską.

W mojej kilkoletniej pracy w drużynie harcerek takie sytuacje się zdarzały, że dziewczynka nie mówiła po polsku lub bardzo słabo, no a z czytaniem to już zupełnie nie dawała sobie rady.

Takich mówiących bardzo słabo po polsku po objęciu drużyny zastałam kilka. Jedną przyprowadzono mi mówiącą po polsku tylko kilka słów. Prosił ojciec, prosiła dziewczynka o przyjęcie. Po namyśle zgodziłam się, stawiając warunki: będzie uczęszczać do polskiej szkoły, ojciec będzie codziennie rozmawiał z nią po polsku i pół roku próby. Dociągnęła do roku i odeszła. Szansę miała. Ten problem był dla mnie o tyle zrozumiały, że było to małżeństwo mieszane. Natomiast trudno mi zrozumieć dlaczego dzieci bardzo słabo mówią po polsku gdy oboje rodzice są Polakami przybyłymi po ostatniej wojnie. Zaczęłam obserwować rodziców. Pytałam, dlaczego zwracają się do swoich dzieci po angielsku? Najczęściej słyszałam - "jesteśmy w tym kraju, więc trzeba opanować język i akcent, to nasz obowiązek".

Stałam przed problemem: - czy mam te parę dziewcząt usunąć z drużyny? Zdecydowałam, że nie. Trzeba i swoich sił spróbować. Programu nie obniżę. Nad nimi trzeba pracować. Jeśli dadzą radę podciągnąć się do koleżanek to będą polskimi harcerkami. Jeśli nie, to odejdą same. Muszą to zrozumieć i dziewczęta i rodzice. Zaczęłam zwracać się o pomoc do rodziców. Nie zawsze prośba odnosiła skutki. Dziewczęta często same musiały podołać zadaniu lub przy minimalnej pomocy rodziców. Pracowałyśmy z dużym wysiłkiem, zwłaszcza na stopnie i sprawności. Byli również rodzice, którzy bardzo pomagali swym dzieciom. Na wszystko trzeba było dużo więcej czasu, bardzo powoli, ale postępy były. Część dziewcząt odpadła z powodu trudności opanowania języka. Ta część, która została dalej pracowała nad sobą. Dziś jedna z nich jest drużynową zuchów.

Doszłam w tym czasie do wniosku, że jednak trzeba każdej dać szansę. Niech próbuje swych sił, niech pracuje nad sobą. Jeśli próbę wytrzyma - zostanie, jeśli nie - odejdzie sama. Przecież tak się dzieje w przyrodzie, słaby ginie, silny pnie się ku słońcu.

Specjalnych zastępów nigdy bym nie tworzyła. Jeśli bym się podjęła przyjąć dziewczynkę słabo mówiącą, albo nie mówiącą po polsku zostawiłabym ją z dziewczętami dobrze mówiącymi po polsku. To pobudzi jej ambicję by dorównać koleżankom. Praca jest bardzo trudna dla obu stron, ale wydaje mi się, że warto ten trud podjąć. To też rodzaj pracy nad sobą.

Całkiem nie mówiących przyjmowałabym na określony czas próby, a te mówiące bardzo słabo niech doskonalały swój język. Od nich zależy. Program powinien pozostać na wymaganym poziomie. Selekcja "JAKOŚĆ" będzie się sama dokonywać.

CZUWAJ !

Krystyna Zielkiewicz phm
Hufiec Mazowsze, Los Angeles, Kalifornia
U.S.A.

z teczki wydziału kształcenia

Kolejny kurs pfm. dobiega końca.
Wydział kształcenia przysłał kilka
wypowiedzi uczestników kursu.

CNOTA W „WĘDRÓWCE” HARCERSKIEJ

2. DLACZEGO OBOK HASEŁ „OJCZYŻNA” I „NAUKA” JEST TAKŻE „CNOTA” ?
3. JAK TO PRZEPROWADZIĆ W WYCHOWANIU MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ,
CZY MIAŁAŚ Z TYM TRUDNOŚCI ?

Dziś drukujemy wypowiedź
MONIKI TABAKA
z KANADY.

Słowa piosenki harcerskiej, lepiej niż moje słowa opisują prosto, a jakże trafnie rolę cnoty w „wędrówce” harcerskiej:

Harcerki, harcerki - dokąd to idziecie?
Roznosimy słońce, roznosimy słońce
Po szerokim świecie!

Harcerki, harcerki - kędyż wasza ścieżka?
Tam gdzie piękno, dobro, tam gdzie piękno, dobro
Tam gdzie prawda mieszka!

Harcerki, harcerki - gdzie was wiedzie droga?
Ku lepszej przyszłości, ku lepszej przyszłości
I miłości Boga!

Harcerki, harcerki - gdzie kres waszej drogi?
Gdy królestwa ducha, gdy królestwa ducha
Osiągniemy progi!

2.

Zanim można odpowiedzieć na pytanie dlaczego obok haseł „Ojczyzna” i „Nauka” jest także „Cnota” i jakie to ma znaczenie dzisiaj, należy najpierw za stanowić się co rozumiemy pod słowem „cnota”.

Słownik określa „cnotę” jako zaletę moralną, lub zespół nadzwyczaj dodatnich cech moralnych. Plato rozróżniał cztery podstawowe cnoty /cardinal virtues/: sprawiedliwość, umiarkowanie, mądrość i wytrzymałość. Chrześcijanscy moraliści dodali trzy teologiczne lub chrześcijańskie cnoty: wiara, nadzieja i miłosierdzie lub miłość. Również przez cnotę rozumiemy czystość. W streszczeniu więc cnota jest określeniem wartości moralnych człowieka.

Harcerstwo jako organizacja mająca na celu kształcenie i rozwijanie charakteru ludzi młodych, powinna opierać się na wartościach moralnych czyli na

z teczki wydziału kształcenia

cnocie. Dlatego też "Cnota" jest jednym z haseł harcerskich.

Mieć poczucie sprawiedliwości, zastosowywać umiarkowanie w życiu i poczynaniach, być rozumną i wytrwałą, zachowywać czystość, mieć wiarę i nadzieję, umieć kochać Boga, bliźniego i naturę oraz być miłosierną, oto cnoty, które każda harcerka powinna posiadać.

Kiedy w dzisiejszym świecie jest tyle demoralizacji, zepsucia, nienawiści, terroru, braku poszanowania dla rodziny, nadużycia narkotyków i alkoholu, kiedy światu przyrody grozi zagłada "polution", hasło cnota ma specjalne znaczenie. Bowiem tylko nadzwyczajne wartości moralne mogą pomóc do ratowania dzisiejszego człowieka i jego świata. Tylko zrozumienie dobra i zła oraz umiejętność wyrobienia w sobie dobra i zwalczanie zła może przyczynić się do działania przeciw demoralizacji i zepsuciu. Zrozumienie miłości Boga i bliźniego może pomóc w stosunkach międzyludzkich, a umiłowanie przyrody może przyczynić się do ratowania środowiska. Dla tych powodów hasło Cnota ma większe może znaczenie dzisiaj niż miało kiedykolwiek przed tym.



3.

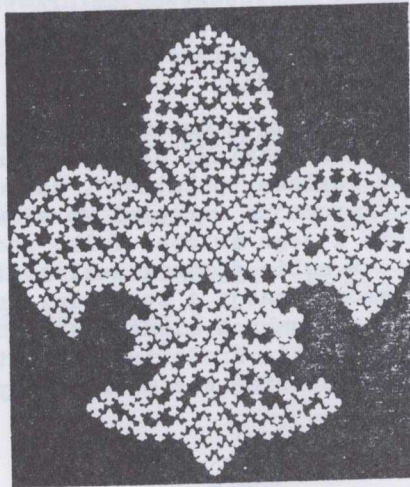
Jak już zaznaczyłam w odpowiedzi na pytanie Nr.2 wpajanie hasła cnoty jest niezmiernie ważne i należy je przeprowadzać w wychowaniu młodzieży harcerskiej. Stworzenie dobrej atmosfery i dobrego otoczenia jest pierwszym krokiem w tym kierunku.

W mojej pracy z młodzieżą zauważyłam, że wartości przekazywane młodzieży najlepiej trafiają jej do przekonania jeśli jest to robione umiejętnie i ze zrozumieniem. I tak n.p. wszelkie wiadomości należy podawać w ciekawej formie, ćwiczenia i gry muszą być interesujące i dostosowane do poziomu i możliwości grupy. Wartości moralne najlepiej przekazuje się przez dobry przykład a nie przez moralizowanie i "prawienie kazań". Wskazywanie na jakiś wielki czyn, piękny symbol lub postać naprawdę wielkiego człowieka jest również bardzo pomocne.

Wskazywanie dobra i prawdy, pomaganie sobie nawzajem, doskonalenie swego stosunku do ludzi, zwierząt i roślin, do życia najbliższego otoczenia, do obowiązków wobec rodziny, społeczeństwa i państwa, to najważniejsze przykłady.

Jak jednakże wprowadzić te przykłady w życie? Życie harcerskie służy wspólnie do tego celu. Zbiórki, wycieczki, kolonie, obozy letnie i zloty harcerskie dostarczają całego szeregu możliwości na przekazywanie i kształtowanie wartości moralnych. I tak n.p. będąc drużynową zuchów mogą uczyć "maluchy" nie tylko bawić się ale i współżyć zgodnie ze sobą. Natomiast jako drużynowa harcerek mogą wykorzystać zbiórki w celu nauczania poczucia odpowiedzialności, współzawodnictwa, inicjatywy, zaradności, pokonywania trudności oraz koleżeństwa. Ćwiczenia i gry harcerskie, które zawsze winny służyć do osiągnięcia jakiegoś celu, używać jako narzędzie wychowawcze. Na obozach letnich zajęcia, gry, sporty, wycieczki, kominki i ogniska wykorzystam dla wyrobienia wśród harcerek samodzielności, umiejętności

współżycia, miłości bliźniego, umiarkowania w używaniu autorytetu i władzy. Wycieczki w terenie użyję w celu zapoznania się z przyrodą i jednocześnie do wyrobienia wśród harcerek poczucia piękna i zrozumienia, że piękno to od Boga pochodzi.



Medical Aid for Poland

O Medical Aid for Poland pisałyśmy już kilka razy. Dla tych co nie pamiętają przypominamy, że jest to organizacja, która zbiera i wysyła do Polski przede wszystkim lekarstwa, sprzęt medyczny i inne potrzebne rzeczy.

Przewodniczącą Komitetu jest doktor Bożena Laskiewicz, hm. również zawsze czynna w naszej Organizacji. Większość osób pracujących w tym Komitecie to harcerki i harcerze albo były harcerki i byli harcerze.

Przez 4 i pół lata intensywnej akcji zbiórkowej wysłano 125 x 32-tonowych transportów lekarstw, sprzętu medycznego, odzieży i pożywek bezglutenowych do 26 diecezji na ogólną sumę wartości przeszło 1.7 i pół milionów.

Często przychodzą listy z podziękowaniami. Oto jeden z ostatnich listów od Generała Zakonu oo. Paulinów z Jasnej Góry:

*Szanowna Pani dr Bożena Laskiewicz, Przewodnicząca Komitetu
Medical Aid for Poland Fund*

Na ręce Szanownej Pani Dr Bożeny Laskiewicz składam najserdeczniejsze podziękowanie dla Wszystkich Członków Komitetu Medical Aid for Poland Fund za zorganizowanie i dostarczenia nam tak bardzo potrzebnych lekarstw, sprzętu medycznego, żywności i odzieży. W imieniu Jasnej Góry i tych pielgrzymów oraz chorych w szpitalach w Częstochowie, którzy będą korzystali z przekazanych darów pragnę najbardziej podziękować Szanownej Pani Doktor, która zorganizowała nam tę cenną pomoc. Czujemy się zobowiązani do szczególnej modlitwy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej Królowej Polski.

*Dziękujemy za poświęcony czas i udzieloną pomoc: Bóg zapłać!
Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.
Szczęść Boże!*

*o. dr. Józef PŁATEK
GENERAŁ ZAKONU*

opłatek pochodni



11.1.1986. Doroczny opłatek instruktorek z Londynu i najbliższej okolicy.

Supelki

Następna lista Supelków /w kolejności jak wpływają/.

B. Bienias	-	Ł. 1.-
M. Wylotowa	-	Ł. 1.50
A. Jachulska	-	5.- dol.
K. Drozdowska	-	3.- dol.
H. Szymczak	-	2.- dol.
D. Colie	-	Ł. 0.50
K. Gasperowicz	-	Ł. 2.50
W. Czerniawska	-	Ł. 1.-
I. Kubik	-	1.50 dol.
B. Dzięglewska	-	Ł. 1.50
A. Żbikowska	-	Ł. 1.-
Zastęp Iskry	-	18. dol.

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ — PROSIMY O WIĘCEJ

INSTRUKTORKI

pisza



druhna Halszka Chmielewska, hm, Detroit, USA, między innymi pisze:

Kochany Węzełku!

W załączeniu przesyłam money order na sumę \$ 130 jako pre numeratę Węzełka na rok 1986 za 12 "Iskier" i na Supełek od zastępu "Iskry"

Przesyłam również serdeczne pozdrowienia i podziękowania za piękną pracę Redakcji i Administracji z zapewnieniem, że witamy Węzełek zawsze radośnie.

druhna

Ania Klonowska, hm, Komendantka Chorągwi Harcerek w U.S.A. w "Liście do Instruktoerek" między innymi pisze:

..... Na Adastrę X wybrało się z naszej Chorągwi 7 instruktorek..... Przyleciałyśmy do Londynu i stamtąd miejscowe instruktorki zawiozły nas swoimi autami do Walii, gdzie odbyła się Adastrą X.

Dużo było instruktorek młodych. 26 spośród obecnych urodziło się już po II wojnie światowej.

Patronował naszym obradom sztandar drużyny harcerek powstałej w 1913r. w Częstochowie, pożyczony nam na okres jednego roku, jako symbol łączności naszej z prawdziwym ruchem harcerskim w Polsce.

Otwierając obrady powiedziała dhna Naczelniczka, że powinno nas cieszyć, że tyle nas z różnych stron mogło się zjechać. Chciałyśmy to zrobić, aby wspólnie przedyskutować rozmaite problemy z wiarą, że pomoże nam to w naszej dalszej harcerskiej pracy.

Na konferencji poruszane były tematy podane poprzednio w "Węzełku". Sądząc po ilości zgłaszających się do dyskusji w czasie obrad i na podstawie gwaru rozmów, jaki panował zwykle przy posiłkach oceniam, że konferencja była potrzebna. Była ona potrzebna, aby mogły instruktorki wymienić poglądy, porównać pracę swoją z tą na innych terenach i wyciągnąć wnioski związane z działalnością na przyszłość.

Słyszałam między innymi kilka wypowiedzi, że nasze 75-lecie ma znaczenie, że przyniosło nowy zapał do pracy i że ponownie zgłaszają się do naszej organizacji osoby, z którymi poprzednio został kontakt utracony. Oby tak było.

druhna

Kazia Rafalik, hm, Komendantka Chorągwi Harcerek w Argentynie, pisze:

Droga Druhno!

Jestem na kolonii zuchowej w Polskim Ośrodku Młodzieżowym w Burzaco. Kolonia "Tatry". Wykorzystuję całkowicie sprawność "Góralki i Górala" opracowaną przez druhnę Smoleńską.

Niespodziewanie zgłosiło się aż 19 dzieci, w tym 4 skrzaty. Teren i pogoda piękne. Trochę mi jest ciężko, bo brak pomocy do prowadzenia zajęć, ale szczęśliwie są doskonałe opiekunki i kierowniczką kuchni, tak że dzieci są zadowolone.

Wyjechały też harcerki na obóz 18 + 2 instruktorki. W porównaniu z ubiegłym rokiem, stan na obozie jak i na kolonii powiększył się bardzo. Nareszcie Komendę obozu objęła młoda mamusia przew., która powróciła do pracy. Naogół wszystkie rozjechały się na wakacje z rodzinami i na obóz nie miały czasu, mam nadzieję, że gdy im dzieci dorosną, powrócą też do pracy.

Duch tutaj na kolonii wspinały, myślę, że większość tych dzieci będzie jeździła na zbiórki gromad.

Przesyłam Druhnie serdeczne uściski i życzę pomyślnej pracy....

druhna

Druhna Halina Yu, hm, Santa Rosa, U.S.A., pisze:

Kochany Węzełku!

Kilka już lat temu wezwano nas, instruktorki Z.H.P. obecnie rozsypane po świecie, byśmy napisały, co robiłyśmy dla Harcerstwa poza granicami Kraju - w formie raportu lub gawędy, przyczem obiecano, że rękopisy i dokumenty zostaną zwrócone.

Napisałam w formie gawędy, co się dokonało w Kaliforni, U.S.A., i co było w Kurytybie, w Brazylii. O Kalifornii wiecie już od dawna, lecz o tej młodzieży, która po zakończeniu wojny, uwolniona z niemieckiej niewoli, przeszła przez 2-letnią szkołę polską i harcerstwo tam zorganizowane, a niektórzy z nich w tułaczce emigracyjnej znaleźli się w Kurytybie, w Brazylii, w naszych pismach harcerskich jeszcze nie wspomniane.

Otóż myślę, że należy opowiedzieć o nich choćby po to, aby odpowiednio docenić wartość idei harcerskiej: - braterstwa ludzi, służby Bogu i Ojczyźnie.

Także tego rękopisu i dokumentacji, między innymi wycinki z pisma "Lud" wydawanego w Kurytybie, mimo kilkakrotnych próśb dotąd nie otrzymałam. Ponieważ ostatecznie nie wiem, w czyich rękach obecnie one się znajdują, proszę Cię Węzełku o ogłoszenie mojej prośby publicznie i spowodowanie załatwienia tej sprawy tak jak nasze Prawo zaleca: "Na słowie harcerza, harcerki, polegaj jak na Zawiszy".

Na koszty przesyłki załączam tu czek \$5.00 - jeśli za mało, proszę zawiadomić, dopłać, jeśli za dużo, włączyć w "Supełki Węzełkowe".

Mój adres ten sam: 501 Shortt Rd.
Santa Rosa, Ca. 95405.
U.S.A.

Serdeczne pozdrowienia Druhnom i Druhom, tak pięknie użyczającym swego czasu obchodom 75-lecia Z.H.P.

Czuwaj !

ta "wcześniej urodzona" i "zawsze harcerka"

Hm. Halina Yu

drukna

Wisła Saturnus. Anglia przysłała wiersz:

WARTOŚĆ UŚMIECHU napisał ks. Faber S.J.

Życzliwy uśmiech nic nie kosztuje,
a tyle sprawia dobrego:
Wzbogaca tego, kto go otrzymuje,
nie czyniąc ubogim dającego.
Trwa może tylko przez chwilę małą,
wspomnienie jego trwa przez wieczność całą.

Nikt nie jest taki bogaty, by się mógł obejść bez niego,
nikt tak ubogi, by nie mógł nim obdarzyć bliźniego.
Stwarza szczęśliwość w domu, w pracy jest podporą,
widzialnym znakiem przyjaźni.

Uśmiech jest w smutku pocieszeniem,
w zniechęceniu odwagi odnowieniem,
na każdy ból ukojeniem.
Ale kupić go nie można, ani pożyczyć, ani ukraść.
Ma bowiem wartość momentu, w którym się go daje.

A jeśli spotkasz kogo, kto nie ma uśmiechu dla Ciebie,
Bądź hojnym i daj go od siebie.
Nikt bowiem tak bardzo uśmiechu nie potrzebuje,
jak ten, kto nikogo nim obdarowuje.

A więc "Węzełku Kochany" - uśmiechnij się
i przyjm ode mnie serdeczne pozdrowienia

Czuwaj!

Wisła Saturnus



WYJAŚNIENIE

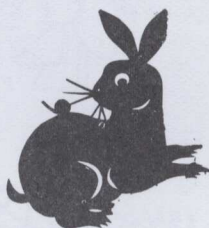
W związku ze zdjęciem reprodukowanym w Węzełku Nr. 139 /grudzień 1985/ na stronie 14 a przedstawiającym Lorda Baden Pawell'a z polskimi harcerzami w Arrow Park wyjaśniamy że : harcerz, wysoki, stojący bezpośrednio za B.P. to jest hm. Mariam Łowiński /znany jako Maryśka/. W 1939r. dostał się do niewoli Rosyjskiej i zginął w Rosji.



Wesoła wiosna!



Wesołych Świąt
wszystkim czytelniczkom
życzy



Węzełek 



Stalle (fragment), druga połowa w. XV. Pelplin, kościół katedralny.



PO CO WYCHODZI Węzełek

- 1/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI GO CZYTAŁY !
- 2/. ŻEBY WSZYSTKIE INSTRUKTORKI DO NIEGO PISYWAŁY !